

MICHAŁ MARCZAK.

BIBLIOTEKA TARNOWSKICH W DZIKOWIE.



KRAKÓW
NAKŁADEM BIBLIOTEKI DZIKOWSKIEJ
1921.

Chas. H. O

Pr. H/5-9m
Kurd

MICHAŁ MARCZAK.

BIBLIOTEKA TARNOWSKICH W DZIKOWIE.



KRAKÓW
NAKŁADEM BIBLIOTEKI DZIKOWSKIEJ
1921.



CM 314945

ODBITO W DRUKARNI „CZASU” W KRAKOWIE.

Wpisano do Księgi Akcesji

Akc. Dł nr 170 /2011/ CM

Z trzecim rozbiorem zamarło na całe dziesięciolecie życie polityczne w Polsce. Przodująca w narodzie warstwa skazana została na ciszę domowego życia, przerywaną od czasu do czasu wyjazdami na niektóre sławne kontrakty i jarmarki w kraju lub na pobyt w stolicy, na szerokie i huczne bale imieninowe lub karnawałowe, co w wielu wypadkach powodowało stopniową wcześniejszą lub późniejszą utratę majątku średniozamożnych ziemian. Za najodpowiedniejszą dewizę dla tego okresu przyjąłoby należało przysłowie: „Dobry trunek na frasunek“, bo kielichem zalewano troski i zgryzoty, nierzadko wyrzuty sumienia...

Lecz, jak w epoce saskiej nie brakło światłych ludzi, którzy przygotowali dzieło Sejmu Czteroletniego i świetny rozwój kultury Stanisławowskiej, podobnie i teraz znalazła się spora liczba tych, którzy myśl polską i kierunek energii narodowej zwrócili na jedynie w danych warunkach możliwe drogi. Czartoryski, generał ziem podolskich, Tadeusz Czacki, Józef Ossoliński, nie wymieniając innych wielkich ludzi i przodowników w społeczeństwie, za najważniejsze zadanie narodowe podali ratowanie i rozwijanie kultury i nauki polskiej. Lecz i na innych polach nie brakło pionierów i propagatorów.

Idea Puław — nie obca zresztą oddawna w Polsce — stała się podówczas najpowszechniejszą. Wielkopańskie

domy — o ile dotąd nie posiadały zbiorów — zaczęły na gwałt gromadzić narodowe pamiątki, zakładać biblioteki, celowo skupiać w swem ręku archiwa, tworzyć w rezydencyach i pałacach galerye obrazów. Nie było prawie podówczas znaczniejszej rodziny, w którejby jeden z członków nie był nieraz bodaj wcale nieprzeciętnym dyletatem w dziedzinie artystycznego tworzenia, numizmatykiem, etnografem lub nawet autorem. Jest to chlubna spuścizna i zasługa epoki ostatniego króla.

Jeden z najślawniejszych i najzasłużeńszych w poprzednich epokach rodów, który za ostatnich Piastów wzbił się do wielkiej potęgi i znaczenia, a tembardziej za Jagiellonów, boć podobno głównie on miał wpłynąć na ich związek — przez Jadwigę — z Polską, który nad Worskłę i pod Grunwald powiodł własne chorągwie „Leliwistów“, a potem gromił Turki, Tatary i „niewierne Wołochy“, utworzył jedną z pierwszych w Polsce Ordynacyę (jarosławską, która jednak wkrótce za zgodą członków rodu rozwiązana została¹⁾) i nadto zagranicą miał swoje latyfundya — w wieku XVIII należał wprawdzie jeszcze do zamożnych, lecz w państwie nie odgrywał znaczniejszej roli. Wolał trzymać się na uboczu, zdala od antagonyzmów politycznych, nie chcąc wprzęgać się w rydwan zarówno „wielkodusznej monarchini“, jak „wspaniałomyślnego sprzymierzeńca“ pruskiego. Majątkowo dał się również prześcignąć wielu rodom, wiodącym prym w upadającej Polsce.

Mowa tu o rodzie hr. Tarnowskich, rozpadłym na kilka gałęzi, z których jedna siedziała na dziedzicznym kluczu Dzikowskim. W okresie, o którym zamierzam mówić, głową tego rodu był Jan Feliks, człowiek godny stanąć w rzędzie zasłużonych ludzi w Polsce i przodowników

¹⁾ Statut tej ordynacyi, przecięty nożycami, przechowuje się w archiwum Dzikowskim.

społeczeństwa. Urodzony w roku 1777, wychowywał się w czasie wielkiego sejmku w Warszawie i w tym przełomowym momencie przepisywał niejednokrotnie swemu wujowi, Tadeuszowi Czackiemu, mowy do wygłoszenia w sejmującym gronie i przysłuchiwał się patryotycznym rozmowom i debatom twórców Konstytucji 3-go maja, prowadzonym w domu tegoż wuja. W domu ojca, w Dzikowie, uczył się pod kierunkiem Felińskiego, po którym w tutejszem archiwum zostało kilka rękopisów, pod Kopczyńskim, autorem sławnej gramatyki, pod Tymienieckim. Zarówno wuj, jak nauczyciele, wpłynęli wybitnie na młodzińca, obudzili w nim zapał i szacunek dla nauki i wogóle wiedzy, rozdmuchali żyłkę poetycką, zamiłowanie do sztuki i wpoili cześć dla spuścizny i pamiątek po przodkach.

Gdy dorósł, ożenił się w r. 1799 z bogatą dziedziczką, Waleryą Stroynowską, córką znanego posła sejmowego, Waleryana, bratanicą późniejszego biskupa nominata wileńskiego, Hieronima, cenionego wówczas znawcy prawa i ekonomii. Obaj bracia Stroynowscy należeli do bardzo światłych ludzi w ówczesnej Polsce, wyznawców i propagatorów kierunku fizyokratycznego w ekonomii na wzorach obcych, dostosowanych do stosunków polskich¹⁾. Pozostawili po sobie spuściznę literacką, z której dzieło biskupa p. t. „Nauka prawa przyrodzonego, politycznego, ekonomiki politycznej i prawa narodów“ (drukowane w Wilnie 1785 r.) doczekało się w krótkim czasie aż czterech wydań. Sama pani Walerya była kobietą niezwykle wykształconą, która, pracując w Rzymie pod kierunkiem sławnej miniaturzystki, Teresy Maron, siostry Rafaela Mengsa i w Polsce pod znanym Lesseurem, zapoznała się doskonale ze sztuką malarską i z czasem wyrobiła się na nieprzeciętną malarkę miniatur. Była to je-

¹⁾ „Przegląd Polski“, 1902 i 1903, rozprawa Dr. St. Grabskiego: „Zarys rozwoju idei społeczno-gospodarczych w Polsce 1772—1831“.

dnem słowem bardzo dobrana para małżeńska zarówno pod względem duchowych wyżyn, jak i gorących narodowych uczuć.

Jan Feliks, jeszcze jako student, okazał się bibliofilem. Zapamiętał gromadził w swoim pokoju różne pisma i druki z płodnej w nie epoki Stanisławowskiej. Pragnieniem jego było rozszerzyć skromny księgozbiór w rodzinnym Dzikowie, w którym postanowił stworzyć dla całej okolicy placówkę kultury i założyć w całym znaczeniu bibliotekę, a w niej zgromadzić wszystko, co posiadało wartość, co się dało zebrać i na co środki pozwolą. Pięknemu zamysłowi pomogło uczucie. Przez zaślubienie wspomnianej dziewczynki rozległego Horochowa na Wołyniu i spadkobierczyni sporych kapitałów, mógł stać się mecenasem nauki i sztuki.

Młode małżeństwo odbyło podróż poślubną do Włoch w r. 1803 i 1804. Podróż trwała rok i może do dziś każdemu za wzór służyć mądrego i przyjemnego podróżowania, roztropnego użycia grosza. Państwo Janowie korzystali z każdej możliwej sposobności, by po miastach włoskich nabywać skarby nauki i sztuki, które następnie drogą wodną na Gdańsk i Odessę do swych siedzib w Polsce odsyłali. Wprawdzie w drodze niektóre przesyłki zaginęły i poszły ze statkiem na dno morza lub stały się łupem wojennych okrętów francuskich, był to bowiem okres blokady Rosyi przez Napoleona, w każdym jednak razie to, co do Polski doszło, mogło stanowić chlubę i chwałę największego domu. Cała dotychczasowa bogata galeria dzikowska, stopy dzieł, rękopisów i rzeźb (np. posąg Perseusza dłuta Canovy), oraz wykopalisk z Włoch wówczas przybyły, liczne teki z rysunkami, liczne wydawnictwa i woluminy z rycinami zbiorów sztuki włoskiej ozdobiły księgozbiór w Horochowie, przewieziony następnie do Dzikowa. Przybył także artysta malarz, Domenico del Frate, którego cenił wysoko sam wielki Canova, polecając go

pp. Tarnowskim w czasie ich pobytu w Rzymie, a który przez parę lat malował portrety członków rodziny, kompozycje religijne do kaplicy zamkowej, oraz sceny historyczne, związane z dziejami hetmana. Znaleziono niebawem bibliotekarza i archiwaryusza do okazałych już podówczas zbiorów w osobie Łukasza Gołębiowskiego, historyka, etnografa, numizmatyka i autora szeregu dzieł z tych dziedzin. Gołębiowski spisał pierwszy katalog dzikowskiego archiwum, a następnie biblioteki, dla której ofiarował szereg swoich dzieł.

Piękne dotąd wyniki zachęciły hr. Jana Feliksa do dalszych poczynąń w tym kierunku. Dopisywało mu przytem szczęście. Dzięki pomocy takich przyjaciół, jak Józef Dzierzkowski, Józef Dzeduszycki, kanonik sandomierski X. Hieronim Juszyński, który sam był właścicielem cennego księgozbioru, udało się zdobyć dla Dzikowa kilkaset egzemplarzy dzieł z biblioteki Cystersów w Oliwie i w innych klasztorach i miastach dawnych Prus królewskich. Po nabytku te sam hr. Jan Feliks wyjeżdżał. Nie dość na tem. Zdołał dla siebie zdobyć część biblioteki króla Stefana Batorego, wynalezioną i uchronioną od zagłady. Stryj żony, biskup Stroynowski i X. Juszyński niejednokrotnie ubiegli go w nabyciu dla siebie rzadkości bibliograficznych, co w właścicielu dzikowskich zbiorów budzić musiało zazdrość, im zaś dawało niemałą satysfakcję wobec przyjaciela, któremu obaj postanowili z czasem sprawić przemiłą niespodziankę. Jeden i drugi, umierając, przekazał swoje niemałe zbiory biblioteczne dla księgozbioru w Dzikowie. Z podróży po Niemczech, po r. 1830 przez hr. Tarnowskiego odbytej, przybyło do biblioteki także niemało książek przeważnie współczesnych (dublety z biblioteki królewskiej w Berlinie).

Dodać trzeba, że hr. Jan Felix był sam autorem paru dzieł historycznych (z tych tylko „Badania historyczne, jaki wpływ mieć mogły mniemania i literatura ludów

wschodnich na ludy zachodnie..." wyszło drukiem w Warszawie u Pijarów 1819 roku, zaś duże dzieła o Walezyuszu i Stefanie Batorym dotąd leżą w rękopisie w Dzikowie), tłumaczem niektórych arcydzieł literatury niemieckiej („Messyady“ Klopstocka i innych drobnych wierszy), przytem zabawiał się pisaniem własnych oryginalnych utworów i pozostawał w żywych stosunkach z ówczesnym światem naukowo-literackim w Polsce, n. p. z Lindem i innymi. Stąd zasilila się biblioteka wybitnie darami współczesnych pisarzy, którzy egzemplarze dzieł swoich ofiarowali mu z serdecznemi dedykacyami, n. p. Józef Maksymilian Ossoliński, wspomniany Gołębiowski i wielu innych. Wybitne stanowisko w narodzie senatora kasztelana, w świecie naukowym członka Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Warszawie, świetne nazwisko i pozycja majątkowa zachęcały „chudych“ literatów do przypominania mu się płodami pióra.

Do tak dużych zbiorów potrzebny był stały specjalny urzędnik, któryby je wraz z właścicielem uporządkował i urządził, a następnie miał je w stałej opiece. Po Gołębiowskim, który w Dzikowie bawił, zdaje się, do 1809 r., powierzył hr. Jan Felix bibliotekę i archiwum Sewerynowi Bilińskiemu, który z pomocą bajkopisarza Jachowicza ¹⁾ i sekretarza Ślebodzińskiego, sporządził nowy katalog dzieł polskich jako tom I-szy istniejącego już „Katalogu dzieł cudzoziemskich“. Poza tem tenże Biliński, jako zdolny kaligraf i rysownik, dopisywał i dorysowywał brakujące karty w starych książkach z XVI i XVII wieku, co mu się nad podziw doskonale udawało tak, że dopisywane przezeń karty na pierwszy rzut oka częstokroć nie odróżniają się od danego druku. Bilińskiego zastępował często

¹⁾ Według aktów tutejszego archiwum ojciec poety Jachowicza pełnił funkcyę sędziego dominikałnego w Dzikowie jeszcze przed r. 1782 aż do swej śmierci.

i był, zdaje się, jego następcą Fortunat Brodzki, rezydent w domu hr. Tarnowskich i wychowawca młodych kasztelana wnuków Jana, Stanisława i Juliusza.

W chwili śmierci założyciela, w r. 1842, księgozbiór sprowadzony do reszty z Horochowa do Dzikowa, obejmował: około 2000 dzieł zebranych dotąd osobno w Dzikowie, 6000 dzieł sprowadzonych z Horochowa, przeszło 2500 dzieł w spadku po zmarłym w roku 1815 biskupie Stroynowskim i przeszło 1100 egzemplarzy zakupionych w Szydlowie 1822 r. przez X. Juszyńskiego i wraz z innymi zapisanych przezeń testamentem 1830 r. dla Dzikowa. Doliczyć jeszcze należałoby szereg darów po kilkadziesiąt dzieł dla tutejszej biblioteki, a ustalić możnaby cyfrę na 13—15.000 dzieł składających księgozbiór Dzikowski w roku 1842. Niezrozumiałą pozostanie dla mnie zachowana z r. 1838 notatka, że hr. Jan Felix Tarnowski, taki niezmordowany bibliofil, zdecydował się odstąpić Felixowi hr. Czackiemu 67 cennych dzieł za sumę 2222 złp.

W r. 1839 hr. Jan Feliks sporządził regulamin biblioteki, kazał wykonać piękny exlibris na książki, metalową pieczęć biblioteczną (której podobizna pomieszczona na karcie tytułowej) i sprowadził introligatora, który według gustu właściciela oprawił wszystkie broszury i broszurowane dzieła. Bibliotekę pomieścił w dwóch sklepionych pokojach od strony kaplicy, w najstarszej części zamku.

Syn i spadkobierca Jana Feliksa w Dzikowie, hr. Jan Bogdan Tarnowski nie pozostawił po sobie śladu w bibliotece, żył bowiem krótko (um. 1850 r.), zbiorami zaopiekowały się za to sumiennie jego matka Walerya ze Stroynowskich, współfundatorka biblioteki, i żona Gabryela z hr. Małachowskich. Syn Jana Bogdana, hr. Jan Dzierżyśław (um. 1894 r.) marszałek sejmu galicyjskiego, poczynił dla księgozbioru pewne zakupy, jednak dbał jedynie o to, by stanu urządzenia biblioteki, zostawionego przez dziada, nie zmieniać i byle tylko do ubytku nie dopuścić.

Jego małżonka, Zofia z hr. Zamoyskich, nabyła w owych latach cenniejsze utwory współczesnej literatury zagranicznej. Liczba dzieł powiększyła się więc w tym okresie o nieco nabytków oraz o blisko 1000 egzemplarzy z daru X. Jana hr. Scipiona del Campo (um. 1890 r.), prałata kapituły krakowskiej, siostrzeńca założyciela dzikowskich zbiorów, który w latach 1850—1860 w Dzikowie przebywał i sporządził nowy katalog biblioteki.

Nowa era dla tutejszego księgozbioru zaczęła się dopiero pod obecnym właścicielem Dzikowa hr. Janem Zdzisławem Tarnowskim, którego małżonka (od r. 1897) Zofia z hr. Potockich zajęła się gorliwie biblioteką. Czyni ona corocznie znaczne zakupy nowości księgarskich. Z okresu wojny europejskiej zebrała pokaźną ilość dziś już częstokroć rzadkich druków. Biblioteka znalazła nowe pomieszczenie w ogromnej piętrowej sali zamku dzikowskiego. Poza tem nowsze dzieła mieszczą się osobno w pokoju zwanym „biblioteczką“, zaś książki zdekompletowane w t. zw. „białym pokoju“ na parterze. Celem uporządkowania księgozbioru nowoczesnym sposobem, właściciele przyjęli bibliotekarza (autora niniejszego szkicu), który dotychczas skatalogował blisko $\frac{3}{4}$ zbiorów. Obecnie biblioteka liczyć może w przybliżeniu 25—30.000 dzieł. Przetrwała szczęśliwie wojnę światową i dwukrotną inwazyę rosyjską i obecnie wznosi się jako umysłowa placówka i forteca ducha i wiedzy w tym zakątku kraju.

Jan Feliks hr. Tarnowski, tworząc księgozbiór w zamku Dzikowskim, miał na celu przedewszystkiem pożytek dla całego społeczeństwa, a specjalnie dla tutejszej okolicy, która tym sposobem zdobyła dla siebie silną ostoję kultury i wiedzy. Ten cel mieli również na oku ofiarodawcy swoich zbiorów, które dołączyli do biblioteki dzikowskiej, specjalnie zaś X. Juszyński, miłośnik i wielbiciel ziemi Sandomierskiej. To też bardzo wczesnie zaczęto korzystać z uprzejmości właściciela i wypożyczać książki, za-

równy dla duchowej rozrywki, jak naukowej pracy. Mam przed sobą spisy dłużników bibliotecznych od r. 1839. Prócz imion członków rodziny spotykam tu nazwiska urzędników dóbr Dzikowskich, duchownych i obywateli z dalekich nawet stron, wreszcie uczonych polskich i zagranicznych. A więc Stanisław, późniejszy prezes Akademii Umiejętności i Juliusz, poległy w r. 1863, często korzystają z biblioteki; pierwszy chętnie rozczytuje się w pisarzach XVI wieku, drugi zagłębia się w ekonomii. Stanisław Przyłęcki uzupełnia w r. 1839 swoje literackie prace w Dzikowie i pośredniczy w nabywaniu luksusowych wydawnictw z dziedziny sztuki dla tutejszych zbiorów. Ksawery Wiesiołowski wypożycza przez pewien czas różne dzieła beletrystyczne, przestaje jednak, zrażony czynioną mu uwagą, że zbyt długo zatrzymuje u siebie książki. Panna Freiberg z otoczenia pań domu czyta bardzo dużo i zarazem gubi niemało, na szczęście pospolite wydawnictwa religijno-ascetyczne. X. Jan Chełmecki, późniejszy proboszcz przy kościele św. Anny w Krakowie, bierze wypożyczone cenne dzieła w drogę do Krakowa 1853 r. i gubi je, to też nie śmie już potem udawać się po inne książki. X. Gargaszyński, domowy nauczyciel (po Brodzkim) młodych Tarnowskich około 1850 r., dawno już zmarły, figuruje nadal jako dłużnik kilku rzadkich druków. W ostatnich lat dziesiątkach korzystali z tutejszych zbiorów Wacław Aleksander Maciejowski, badacz dziejów, prawa polskiego i literatury polskiej i słowiańskiej; Ludwik Babirecki; Dr Rufa; poeta i literat Lucyan Siemieński, bliski przyjaciel domu Gabryeli Tarnowskiej, jej córki i synów ¹⁾; Władysław Grzymała Jabłonowski, poległy 1863 r. prawie równocześnie z Juliuszem hr. Tarnowskim; prof. Zygmunt Sawczyński; Dr Kaz. Bartoszewicz;

¹⁾ Jest autorem rzadkiego dziś dziełka: „(1831 do 1863).-Dwaj Juliusze, kartki z ostatnich dni ich żywota“, druk. w Krakowie 1869.

dyrektor Biblioteki Jagiellońskiej, Dr Karol Estreicher, pierwszy bibliograf polski; prof. Jerzy hr. Mycielski; prezes Akademii Umiej., prof. Kazimierz Morawski; Ludwik Bernacki; X. Stanisław Załęski T. J.; prof. Franciszek Piekosiński; Dr Ptaszycki; prof. Oswald Balzer; prof. Bol. Ulanowski; Dr Kot i w. i.; z zagranicznych: Berzewiczy, prezes Akademii Umiej. w Budapeszcie, Akademia Umiej. w Pradze (1907 r.). Wystawy: X. Józefa Poniatowskiego i Kościuszki, urządzone w ostatniem dziesięcioleciu, zostały także obeślane przez bibliotekę, archiwum i galerię w Dzikowie.

Jak już z tego przeglądu ważniejszych czytelników bibliotecznych widać, właściciele księgozbioru nigdy „nie kryli światła pod korcem“, lubo biblioteka często na tem źle wychodziła z powodu gubienia nieraz rzadkich druków, niszczenia dzieł w barbarzyński niekiedy sposób (wyrzucanie rycin).

* * *

Biblioteki zwykle mieć pewne specjalności, z których słyną. Zbiory dzikowskie mają takich specjalności kilka. Przedewszystkiem znajduje się tu niemal komplet wszystkich wydań biblij w tłumaczeniu polskiem bez względu na wyznanie. Wiek XVI jest tu wogóle bardzo bogato reprezentowany, obejmując wszystkie wydania ówczesnych klasyków polskich. Znachodzą się w Dzikowskich zbiorach piękne i doskonale zachowane, w pokażnej liczbie egzemplarze, często komplety dzieł z początków XVI w.: Grzegorza Szamotulskiego, Andrzeja Krzyckiego, Jana Campensis, Michała Wrocławczyka, Jana Lwowczyka, Stanisława i Szymona z Łowicza, Grzegorza Wigilancyusza z Sambora, Jana ze Stobnicy, Miechowity, Jaskra, Jana Cervusa z Tucholi, Wawrzyńca Korwina z Nowego Targu, Jędrzeja Glabera z Kobylina, Alberta W., Piotra Lombardczyka, Jana Głogowczyka, Strusia i w. i. Wiek następny zapisał się

wprawdzie pokaźną liczbą dzieł często bardzo rzadkich, lecz wiek XVIII jest najobfitszy, zwłaszcza z czasów panowania Stanisława Augusta i okresu podjęcia reform. Druków nieznanych bibliografii Estreichera z epoki Stanisławowskiej naliczyłem dotąd przeszło 250. Rzadkości bibliograficzne w pokaźnej liczbie spotykają się tu również z pierwszych trzech dziesiętków ubiegłego stulecia.

Dotąd nie wspomniałem o inkunabułach, które zwykle biblioteki na pierwszym i najwidoczniejszym pomieszczają miejscu. Dzików ma ich tylko 25, w tych dwa najbardziej cenne. Pierwszy to dzieło kardynała Turrecrematy: „*Explanatio in Psalterium*“, drukowane 1475 r. w Krakowie (Cracis!), dobrze zachowany foljał, oprawiony w skórę w późniejszych, zdaje się, czasach. Drugi to „*Objawienie św. Brygidy*“ (Incipit Prologus in libro Reuelationum celestium Beate memorie dne Brigitte de Swecia, divinitus sibi factarum, qui prologus fuit editus, per venerabilem virum magistrum Mathiam de Swecia), drukowany na pergaminie u Bartłomieja Ghotana w Lubece 1492 r.; foliał w skórę oprawny, ma w tekście pomieszczonych kilka ładnych kolorowanych i nakładanych złotem drzeworytów. Egzemplarz ten był własnością króla szwedzkiego Jana III Wazy, jak stwierdza herb na okładce i napis na karcie; nie wiadomo, jakim sposobem dostał się do Polski. Trzeci inkunabuł: „*Agenda sine exequiale diuinorum sacramentorum per venerabilem virum dominum Martinum canonicum vilmensis dyocesis edita*“ został wydrukowany w Gdańsku (in Gdano) przez Bomghartena w r. 1499 in 4^o.

Wspomniałem wyżej, że druków nieznanych z epoki Stanisławowskiej naliczyłem dotąd przeszło 250, jednak w całym księgozbiörze dałaby się ta cyfra co najmniej potroić. W niej mieściłyby się wówczas i t. zw. „białe kruki“, co do których z pewnymi wyjątkami powinni się bibliotekarze zapatrywać wogóle względnie. Pozwolę sobie

wymienić niektóre druki specjalnie dzikowskie ze względu na swe cechy.

Jedną z ozdób tutejszego zbioru jest egzemplarz statutu Jana Łaskiego (*Commune incliti Polonie Regni privilegium constitutionum et indultuum publicitus decretorum approbatorumque: cum nonnullis iuribus tam diuinis quam humanis...*) drukowany u Hallera w Krakowie 1506 r. jako dar dla hetmana Tarnowskiego specjalnie na pergaminie z paru podmalowanymi ręcznie drzeworytami i dwoma barwnymi kartami, foljał w skórę oprawny i w herby Tarnowskich zdobny. Egzemplarz drukowanej w Krakowie 1573 r. mowy Montluca, posła Henryka Walezego na sejm elekcyjny na Woli (*Oratio Nomine Christianissimi Galliarum Regis, per Reverendiss: et Illustriss: Dominum Joannem Monlucium, Episcopum et Comitem Valentiae: praedictae Regiae Majestatis augustioris et secretioris consilii Consiliariorum... Oratorem...*) jest z tego względu ciekawy i prawdziwie rzadki, że zawiera oryginalne poprawki i uzupełnienia Montluca, który tekst zamierzonej mowy kazał wcześniej wydrukować, w ostatniej jednak chwili w ciągu jednej nocy pod wpływem nagłych konjunktur politycznych mowę poprzerabiał. Z oryginalnymi poprawkami i uzupełnieniami przez autora znajduje się również egzemplarz dzieła Lengnicha p. t. „*Jus Publicum Prussiae Polonae*“, drukowanego w Gdańsku u Schreibera 1758 r. in 8^o. Mieści on 96 kart („*Supplementum*“) zapisanych przez autora jako uzupełnienia i dodatki do przygotowywanego nowego wydania dzieła. Egzemplarz Satyr Krasickiego drukowanych w Warszawie 1779 r. in 8^o szczyci się własnoręczną korektą błędów przez autora, zaś *Chimera* Orzechowskiego wydana 1562 r. w Krakowie in 4^o ma własnoręczną dedykację autora kanclerzowi litewskiemu Mikołajowi Radziwiłłowi. Możnaby wymienić jeszcze cały szereg tego rodzaju druków o wartości bibliograficzno-muzealnej, ograniczam się jednak na powyższych,

natomiast podam bodaj kilkanaście tytułów druków, uznawanych za bardzo rzadkie. Więc:

1) Zbiór (zupełnie przypadkowy) druków odnośnie do procesów z żydami o mordy rytualne w Polsce. Syreniusz w swoim dziele p. t. „Zielnik Herbarzem z języka Łacinskiego zowią“, drukowanem w Krakowie u Skalskiego 1613 r. poświęca tej kwestyi osobny rozdział. Nadto mamy tu przed sobą trzy wydania dziełka X. Przecławia Mojeckiego p. t. „Żydowskie Okrucienstwa, Mordy y Zabobony“—drukowane 1598 r., 1602 i 1636; nadto kilka druków sądowych lubelskich z lat 1598, 1698 z wyrokami w tej sprawie. Obecnie są te druki niezmiernie rzadkie, gdyż wkrótce po wyjściu z pod prasy zostały celowo wykupione i zniszczone...

2) Jan Januszowski: Dogmata. De septem Sacramentis. Cracoviae, in officina Lazari, vol. in 8^o, perg.

3) Loeaechius Andr.: Speculum sive Prototypus Veri Monachi. Cracoviae, in off. Lazari, 1607, vol. in 8^o, perg.

4) Hier. Malecki: Ustawa, albo Porząd Kościelny y Ceremonie. Yako w Nauczaniu Słowa Bożego, y podawaniu Świątości w Kościołach Xięstwa Pruskiego ma być zachowany. Królewiec, u Fabriciusa, 1605 vol. in 4^o, skóra.

5) Marcin Luter: Enchiridion Catechismus Mały, dla pospolitych Plebanów y Kåznodzieyów... Przekład H. Maleckiego. Królewiec, u Fabriciusa. 1615, vol. in 4^o, skóra, z drzeworytami w tekście.

6) Passia. To iest Historia, o śmierci à Męce Jezu Krystusa Pàna nàszego. Królewiec, u Fabriciusa, 1615, vol. in 4^o, sk., gotyk.

7) Anzelm Gostomski: Gospodarstwo, Kraków, u dziedziców Siebeneichera, 1621, vol. in. 4^o, pólsk., brakujące karty dopisane.

8) Jakób Kaz. Haur: Ekonomika Lekarska albo Domowe Lekarstwa. Berdyczów, 1793, Vol. in. 8^o, pólsk.

9) Jan Ostroróg: *Myślictwo z ogary*. Kraków, u Kuspisza, 1649, oraz wydanie z r. 1797 w Łowiczu, in 8^o.

10) Martin Kreyszel: *Rath, Was ist besser? Heyrathen, oder ledig bleiben?* — druk. w Kładzku, u Pegi, 1696; tudzież tegoż: *Wahres Catholisches Glaubens — Bekäntnusz*. B. w. m., 1698, vol. in 8^o.

11) Niemal komplet politycznych pism Feliksa Łojki, jedyne prawie Polaka, który w sposób rzeczowy, prawniczy i cięty, lubo bezowocnie, odpierał uroszczenia państw zaborezych do prowincyi utraconych pierwszym podziałem.

12) Bardzo rzadki komplet wydawnictwa Dufoura p. t. „Teatr Polski, czyli Zbiór Komedyi, Dramy, Tragedyi, z najslawniejszych autorów Francuskich tłumaczonych, y przez aktorów Polskich na Teatrze Warszawskim granych“. — Wydawnictwo to obejmuje przeszło 200 sztuk teatralnych, osobno w ciągu XVIII w. drukowanych i przez Dufoura w 60 tomach oprawionych. Wspomnieć tu można o kilkudziesięciu drukach stanowiących streszczenia sztuk granych od końca XVII w. w konwiktach jezuickich i pijarskich przez młodzież w ostatnie dni Zapustu.

13) Jan Alojzy Kulesza: *Wiara Prawosławna Pismem Świętym, Soborami... objaśniona...* Wilno, 1704, w druk. Akademickiej S. J.

14) Tymoteusz Kawka: *Via Regia Sanctae Crucis Seraphica Peregrinatio Jerosolimitana Stationum Passionis D. N. J. C. Cracoviae*, 1773, typis Jakowski; vol. in 12^o, pólsk.

15) A. K. x. Czartoryski: *Kawa, komedia* Warszawa 1779, vol. in 8^o.

16) *Zbioru Prawa Szkolnego Dla Akademii Krákowskiéy, Głównéy Królestwa Szkoły, i innych Królestwa Polskiego Szkół Część I Prawa, ustawy, wolności, swobody, nadania, bulle i przywileje,....* B. w. m. i r. dr. (Kraków, drukarnia Akademicka?). Brak końca, tekst pol-

ski i łaciński. Druk ten pochodzi najprawdopodobniej z pierwszych lat XIX w. Według zamieszczonej wewnątrz notatki, dzieła tego wyszło tylko 24 arkusze folio, czyli 96 stron i cała edycja w niewiadomy sposób zaginęła. Zapewne rząd austriacki uznał „Zbiór“ ten za „nieużyteczny...“ i cały nakład na makulaturę sprzedał, tak bowiem postąpił z wieloma drukami w Akademickiej drukarni w Krakowie.

17) J. U. Niemcewicz: *Jadwiga Królowa Polska*. Drama muzyczne we trzech aktach wierszem, Warszawa, 1814, vol. in 8^o.

Bardzo bogato jest w Dzikowskiej bibliotece reprezentowana literatura dyssydencka polemiczna z całym szeregiem bardzo rzadkich pism. Mamy tu więc niemal całego Socyna, Schlichtlinga, Moskorzewskiego, Seklucyana, Krowickiego, Budnego, Smalciusa i i. pomniejszych. Rzadki komplet dzieł astronoma gdańskiego Heveliusa. Mnóstwo wydań klasyków greckich i rzymskich od początku XVI w. Niemal komplet konstytucji sejmowych i uchwał synodalnych.

Obok „Poloników“ tutejsza biblioteka posiada bardzo liczny dział obcy, głównie francuski, potem włoski, w nich przepiękne i dziś rzadkie wydawnictwa rytownicze: zbiory rozpraw o starożytnościach greckich i rzymskich Greviusa, Gronoviusa, Pityska, Sallengre, Grutera, Monfolcona i Polena; kosztowne i wspaniałe ilustrowane Muzea: rzymskie (Pio Clementino), francuskie (galerji orleańskiej, luksemburskiej, Musée Napoléon), florenckie, düsseldorfskie i inne; rzadki, bardzo kosztowny i zupełny zbiór wydawnictw braci Piranesi; bardzo rzadki zbiór rytowanych wydawnictw Edelinka i innych znanych pod tytułem „Cabinet du Roi“ w 23 tomach (Paris 1727—1743) ogromnych rozmiarów, należących niegdyś do biblioteki Ludwika XV; oryginalne rysunki najslawniejszych mistrzów, które służyły do „Historyi sztuk pięknych“ Winkelmanna

i szereg podróży malarskich. Z cenniejszych druków obcych mamy tu ponadto: kosztowną biblię Waltona przypisaną Cromwelowi, rzadką biblię Plantyniańską, wszystkich klasyków rzymskich wydania Barbou, zupełny zbiór klasyków francuskich, wydania Didota in 4-o (*imprimé par ordre du Roi pour l'éducation de Monseigneur le Dauphin*), zupełny zbiór dzieł chorograficznych wydania Elzewirów i cały szereg innych druków, których wymienić brak miejsca nie pozwala.

Przeglądając takie mnóstwo okazów sztuki obcej, zapyta Polak o rzeczy swojskie; nie brak ich tu, dzięki Bogu. Z przyjemnością bierze się do ręki tekę Norblina z kartonami polskich ubiorów, wydaną w Paryżu u Gille'a 1817 r. Duży wolumen z 61 kartonami p. t. „*Terme di Tito*“, wydany w Rzymie u Ludwika Mirri za pontyfikatu Piusa VI — to dzieło Smuglewicza, jak wskazuje napis pod każdym sztychem: „*Francesco Smuglewicz Pit. Polacco disegno*“; dzieło to bardzo rzadkie i cenne. Kilka kalendarzy z końca XVIII wieku ozdobionych rycinami Chodowieckiego. Bibliografia Estreichera nie zna zbioru rozmaitych polskich ubiorów wojskowych i ludowych, malowanych przez Jana Lewickiego, wydanych u Simona w Strassburgu prawdopodobnie w trzecim dziesiątku ubiegłego wieku. Wspomnę także nawiasem o pięknej kopii Księgi cechów krakowskich Baltazara Behma.

Dział kartograficzny jest tu bardzo skromny i bez znaczenia.

Do historyi drukarstwa polskiego dostarczyłby Dziaków sporo materiału nieznanego i niejeden znalazłby się nowy szczegół, lub też nie jedno dałoby się sprostować. Trudno jednak przekraczać zanadto ramy niniejszego szkicu i wymieniać nazwiska drukarzy i miejsca drukarni reprezentowanych w dzikowskim księgozbiórze. To też pomijając większe miasta z wcześniej założonemi drukarniami, wspomnę, że są tu druki z Baranowa (1628), Ber-

dyczowa, Białynic (1653), Brunsbergi, Brzegu, Brześcia litew. (1569), Chełmna (1770), Czernichowa zadnieprskiego (1681), Częstochowy (Jasna Góra), Dąbrowy, Dobromila (1615), Elbląga, Grodna, Jarosławia, Kijowa (Ławra), Kamieńca podol. (1698), Kazimierza pod Krakowem (1665), Łaszczowa, Leszna, Lubecza (1614), Łoska, Łowicza (1656), Malbarga (1577), Mohilewa (1779), Morzka (1732), Nissy (1587), Nieświeża (1568), Nowogródka siewierskiego (1676), Oliwy (1599), Ostroga (1594), Oszmiany (1615), Pińczowa, Pińska, Poczajowa, Połocka, Przemyśla, Pułtuska, Rakowa (bodaż czy nie wszystkie tamtejsze druki), Rawicza, Rygi, Słucka (1678), Supraśla, Schlichtyngowa (Schlichtingsheim), Tannenberga (1718), Wągrowa (1783), Witebska, Zamościa. Z rzadszych obcych posiada Dzików „Polonica“: z Altenburga, Ambergu, Brunsziku, Croji (1778), Dilingi (1558), Florencyi (1646), Hali (1726), Hanau (1618), Amsterdamu, Helmstadt, Ingolstadt (1583). Metzu, Nancy (1761), Ołomuńca (1593), Sztokholmu, Tyrnawy węgier., Zerbstu.

Nie od rzeczy będzie wspomnieć o oprawach dzieł w bibliotece dzikowskiej. Wzmiankowałem poprzednio, że założyciel biblioteki sprowadził dla niej intrologatora. Był to na owe czasy ogromny wydatek, konieczny jednak, gdy się miało kilka tysięcy egzemplarzy w pożałowania godnym stanie od chwili ich nabycia, z kartami porozdzieranemi, luźnemi, oraz parę tysięcy broszur. W przeciągu kilku lat intrologator wywiązał się doskonale z zadania, nie żałując skóry i płótna, a przede wszystkim tego pierwszego materiału. Jest to oprawa prosta, z odciśnięciem herbu założyciela biblioteki i krótkim tekstem na grzbiecie okładki. Broszury oprawiono w tekturę lub papier i pomieszczono w drewnianych kasetkach o formacie książkowym według autorów lub treści. Dawniejsze jednak dzieła mają przeważnie swoją pierwotną oprawę, częstokroć przepiękne okazy sztuki intrologatorskiej. Okładki

dział wyszłych z pod prasy Scharffenbergów odznaczają się piękną ornamentyką roślinną i karnacyjną. Na ogół jednak pięknych polskich opraw jest tutaj mało, bo lubo starych druków nie brak, przecież jednak do rąk hr. Jana Felixa Tarnowskiego doszły albo już w zmienionej szacie, albo je też z powodu złego stanu oprawy na nowo założył biblioteki musiał oprawiać. Piękną oprawą odznaczają się druki bazylejskie, niektóre niemieckie i dawniejsze weneckie. Wiele woluminów posiada trwałą, lecz bez najmniejszych cech artyzmu oprawę pergaminową. Nie brak tu również opraw, na które bibliotekarz z żalem spoglądać musi. Są to okładki pergaminowe porobione ze starożytnych, przepięknych rękopisów i druków, z których większość stanowiłaby obecnie niejednokrotnie chlubę każdej biblioteki. Jako jeden z wielu przytoczę przykład, nie dość może wybitny, o egzemplarzu dzieła Długosza „*Vita beatissimi Stanislai Cracoviensis episcopi*“ drukowanego u Hallera w Krakowie 1511 r., któremu za okładkę wewnętrzną służą początkowe karty rzadkiego dziełka Głogowczyka „*Minoris donati de octo partibus orationis compendiosa interpretatio*“, drukowanego 1503 r. w Krakowie. Trudno się jednak dziwić, boć to była ówczesna makulatura.

Habent sua fata libelli. Przysłowie to musiałoby się osobnem dziełem uzasadniać na dzikowskich książkach. Niema bodaj jednego starszego dzieła, któregoby karta tytułowa i wewnętrzne strony okładek nie roily się od podpisów poprzednich właścicieli z bardzo częstokroć ciekawemi i dla bibliografa ważnemi adnotacyami. Weźmy dla ciekawości kilka przykładów.

Egzemplarz Baroniusa „*Roczne dzieje Kościelne*“ (wyd. P. Skargi, Kraków, 1607, fol. w skórę opr.) należał niegdyś do prof. Dr filozofii Wojciecha Sardlikiewicza, był także w posiadaniu Marcina Oślińskiego, następnie Wojciecha Micińskiego, Dr praw Kaz. Jarmundowicza, poczem

dostał się Andrzej Lipiewiczowi, wreszcie bpowi Stroynowskiemu. Dzieło Roselli'ego „Pymander Mercurii Trismegisti“ (Cracoviae, 1584—1590, in officina Lazari), zapisane przez autora w darze „pro loco sancte Catherine et non pro aliquo particulari“ wbrew intencyom ofiarodawcy znalazło się in aliquo particulari loco, gdyż jeden z tomów jeszcze tego samego roku stał się własnością Jakóba Chrzastowskiego, od którego je otrzymali 1638 r. Cystersi w Oliwie; nie długo się jednak niem cieszyli, ponieważ jakiś Kasper o nieczytelnem nazwisku darował je dla Kollegium jezuickiego w Sandomierzu, a wreszcie zdobył całe to dzieło X Juszyński. Gwagnina „Rerum Polonicarum tomi tres“ (Francofurti, 1584, in 4) należały niegdyś do Karola Aleksandra z Bieźdzedzy Broniewskiego cześnika inflanckiego, potem przeszły do biblioteki Reformatów w Zakliczynie, wreszcie w r. 1816 nabył je w Charzewicach Frankowski i ofiarował ruchliwemu X Juszyńskiemu. Książka „Chronologia hoc est temporum demonstratio... ad annum Domini 1568“ (Coloniae Agrippinae 1569) przez Gerarda Mercatora, została nabyta 30 maja 1575 r. przez Krzysztofa Krancowskiego w Steżycy w czasie odbywającego się tamże wówczas słynnego zjazdu generalnego. Nabywca ofiarował to dzieło swemu przyjacielowi Marcyanowi z Goraja Gorayskiemu, którego syn Józef darował je potem Kollegium jezuickiemu w Sandomierzu. By nie przeciążać tego szkicu wielu szczegółami, ograniczam się tylko na tych przykładach, wymienię zaś jedynie jeszcze ogólnie ważniejszych dawnych właścicieli niektórych dzieł w tutejszej bibliotece z pominięciem dotąd wspomnianych. A więc: Kollegium OO. Jezuitów w Krakowie (dom professów, nadto biblioteka przy kościele św. Piotra), w Rzeszowie, w Warszawie („Domicilium“), w Grodnie, w Poznaniu, Ostrogu, Rawie i we Lwowie (Collegium Nobilium); biblioteka kolegiaty w Sandomierzu; Kollegium Pijarów w Rzeszowie i w Radomiu; Konwent Franciszkanów w Chęcinach; klasztor

Karmelitów bosych w Krakowie, w Warszawie i w Przemysłu; konwent Reformatów w Wilnie; konwent Obserwantów w Przeworsku; konwent Bernardynów w Piotrkowie; klasztor Cystersów w Koprzywnicy, Szczyrzycu, Łądzie, Pelplinie; klasztor Benedyktynów świętokrzyskich; konwent Dominikanów w Sandomierzu, w Radomiu, w Łowiczu i w Krakowie; klasztory w Opatowie, w Sulejowie i w Wąchocku; klasztor Paulinów w Krakowie na Skałce; biblioteka Kanoników Laterańskich w Krakowie (przy kościele Bożego Ciała); Biblioteka Załuskich w Warszawie (4 dzieła); biblioteka Senatu gdańskiego; biblioteka hr. Krasińskich; bibl. hr. Wandalinów Mniszczów; bibl. Świdzińskiego (3 dzieła); biblioteka króla Stanisława Augusta (10 dzieł); biblioteka król. Towarzystwa przyjaciół nauk w Warszawie (kilkadziesiąt dzieł, ofiarowanych temuż Towarzystwu przez Aleksandra X. Sapiełę i i.); nadto: znany Nakielski, Sobieszczański, Piotr Małachowski, wwda krakow., Józef Sołłohub, wwda witebski, Jan Józef Wielopolski, kanclerz koronny, Filip Nereusz Lichocki prezydent Krakowa, Jan Witte znany komendant fortecy kamienieckiej, Hacki opat oliwski, Mikołaj Firlej wwda krakow., sławny humanista Trzycieski, biskupi krakowscy Tylicki, Szyszkowski, Gębicki, biskup kijowski Ujejski, Grabowski biskup warmiński, poeta Wespazyan Kochanowski, poeta Koźmian, król Jan Kazimierz, Feliks Czacki, sławny Herka, J. U. Niemcewicz i w. i.

Niektóre egzemplarze posiadają exlibrysy dawnych właścicieli, poczynszy od najprostszych (klasztornych) aż do prawdziwie pięknych, rytowanych przez pierwszorzędnych artystów. Cenniejsze exlibrisy pochodzą z księgozbioru Senatu gdańskiego, Wandalinów Mniszczów, Niemcewicza, Adryana Engelkego (Gdańszczanina?), Schlieffa Gdańszczanina, biblioteki Krasińskich, Sapiehów (księgozbiór Jana Fryderyka, kancl. litew., Józefa prałata wileńsk.) i w. i. O exlibrisie biblioteki dzikowskiej wspo-



Z BIBLOTEKI IANA WAL: HR: TARNOWSKICH

niałem poprzednio. Przedstawia on herb hr. Tarnowskich, ozdobiony labrami i orderem św. Stanisława, u dołu napis: Z Biblioteki Jana Wale: hr. Tarnowskich.

Z niektórymi woluminami oprowione są karty rękopiśmienne o wielkiej niejednokrotnie wartości historycznej i literackiej, jako zupełnie nieznane. Zwróciłem na nie uwagę przy katalogowaniu biblioteki, z czasem zaś wyzyskają je odpowiednio badacze. Jako przykłady niech służą tylko dwa drobne rękopisy ze schyłku XVIII wieku:

„Papier znaleziony w kościele XX. Dominikanów dawniej Kaplica Moskiewska zwaney Resultatum na ostatniej Sessyi Sądów Seymowych“. Są to dwie karty folio oprowione w drukowanym woluminie zatytułowanym: „Duklos J. Pierunowski“, mieszczące nieznaną dotąd, anonimową instrukcję udzieloną najbliższym z otoczenia hetmana Branickiego w sprawie oddania się Rosyi i podjęcia wszelkich wysiłków, by nie dopuścić do reform na Sejmie Czteroletnim.

Drugi rękopis (2 karty) oprowiony z egzemplarzem druku Hulewicz: „Nad pismem pod tytułem: Mowa Walerjana Stroynowskiego... Uwagi“ (b. w. m. i r. dr. — z r. 1792) jest zatytułowany: „Cyrkularz z drukowanego wiernie przepisany Roku 1798 Mca Stycznia. Na wyraźne rozkazanie Nayiaśniejszego Cesarza JMci Frantza iuz nie pomnozyciela Niemiec, ale Oyca Oyczyzn, swoich i cudzych. Roku od uszczęśliwienia Ex Polaków Piątego“. Podpisany Rosenzweig Kreiskapitan Cyrkułu Konieckiego.

Do biblioteki dzikowskiej należy także cenny zbiór rękopisów znany już wielu pracownikom naukowym z krótkiego katalogu, opracowanego przez Dra Chmiela i Vrtela. Rękopisom tym, na których czele stoi sławny Kodeks dzikowski (statutu wiślickiego), poświęcona będzie druga część biblioteczno-archiwalnego niniejszego studyum.

Biblioteka dzikowska znajduje się w stanie nowego urządzania i katalogowania. Pracę tę rozpoczął autor niniejszego szkicu jeszcze w roku 1913, jednak inwazyja rosyjska w roku 1914/15, przewlekły stan wojenny i wypadki ostatnich dwu lat nie pozwoliły na kontynuowanie tego dzieła. Najcenniejsze druki, całe archiwum i galeria obrazów, zostały w roku 1919 w pakach wywiezione do Krakowa, gdzie się tamże dotąd znajdują i na razie dostępnymi być nie mogą. Ponieważ jednak obecnie została już podjęta dalsza praca, jest nadzieja, że zapewne z końcem przyszłego roku księgozbiór będzie w dzikowskim zamku otwarty polskiemu światu naukowemu.

Dzików w lecie 1921.



**Wojewódzka Biblioteka
Publiczna w Opolu**

CM 314945



000-314945-00-0